Nr. 4. Lwów, dnia 22. stycznia 1887. Rok XX. Tom XXXIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ze sejmu.

Mowa posła Dawida Abrahamowicza w sprawie traktatu handlowo-cłowego z Rumunią.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego dnia 10 stycznia b. r. odczytano naglący wniosek posła Abrahamowicza następującej treści:

„Zważywszy na toczące się właśnie rokowania z Rządem rumuńskim co do zawarcia traktatu handlowo-cłowego z Austro-Węgrami i stawianych żądań, by w zamian za wolny lub nader niskiem cłem obłożony import produktów przemysłu austryackiego do Rumunii, zabezpieczony został na dłuższy szereg lat import zboża rumuńskiego do Austro-Węgier, bez cła lub za opłatą ceł zbożowych dziś istniejących, tudzież, by otwarte zostały granice państwa austryacko-węgierskiego dla przepędu i przewozu bydła żywego lub bitego z Rumunii; z uwagi dalszej, iż w obec polityki handlowo-cłowej innych państw graniczących z Austro-Węgrami, a zwłaszcza tych, w których do niedawna jeszcze znajdowały zbyt austryackie produkta rolnicze, zawarcie układu handlowo-cłowego z Rumunią pod warunkami powyż określonemi, naraziłoby niechybnie produkcyę rolniczą w Austryi na konkurencyę, byt niszczącą, kraj zaś nasz jako ściśle rolniczy, produkujący na eksport, a nader zbliżony do granic Rumunii, na ruinę materyalną,

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy zawarciu układu handlowo cłowego z Rumunią zabezpieczył produkcyę rolniczą w krajach austro-węgierskich przed konkurencyą Rumunii; a w szczególności a) by rozporządzenie ministeryalne, dotyczące zarządzeń środków weterynarsko-policyjnych ustawy państwowej z dnia 29/2 1880 §. 7 i 40 utrzymane było w swej mocy; b) by układ handlowy z Rumunią nie zapewnił jej bezpośrednio lub pośrednio ani wolności cłowej dla zboża i innych płodów rolniczych, ani też ceł niższych na te płody od ceł, jakie ogólna austryacko-węgierska taryfa cłowa zawiera obecnie, lub w przyszłości zawierać będzie."

Po uzasadnieniu nagłości swego wniosku prosi p. Abrahamowicz o przystąpienie do pierwszego czytania bez drukowania wniosku. Gdy Izba uchwaliła pierwsze czytanie, p. Abrahamowicz uzasadnił swój wniosek następującą mową:

„Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek oświadczyć, że wniosek, który pozwoliłem sobie uczynić, postawiłem w ścisłem porozumieniu z Komitetem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, i że z żądaniami zawartemi w tym wniosku Komitet Towarzystwa gospodarskiego najzupełniej się solidaryzuje.

Wysoki Sejmie!

Jeślibyśmy postawili sobie pytanie, co jest znamieniem tradycyjnej polityki ekonomicznej w Austryi, co cechą charakterystyczną jej gospodarstwa społecznego, to musielibyśmy po głębszem zbadaniu rzeczy przyjść do przekonania, a w ślad za tem i do odpowiedzi, że znamieniem jej indyferentyzm zupełny dla spraw agraryjnych, względnie produkcyi rolniczej i to indyferentyzm tak daleko idący, że zaprawdę nawet zasadami szkoły manszestarskiej nie zawsze dałby się usprawiedliwić. Rzućcie tylko Panowie okiem na przeszłość ostatnich lat 30 — a co przedstawią nam pojedyńcze gałęzie gospodarstwa? Gdy z biegiem czasu powstały liczne koleje żelazne w państwie austryackiem — jakże spełniały one zadanie swe w obec produkcyi surowej — jakże służyły jej? Zamiast ułatwiać zbyt produktów gospodarstwu rolnemu, służyć produkcyi, przez długi szereg lat wyzyskiwały one ją w sposób najszkodliwszy. I działo się to a po części i do dzisiaj, co w gospodarstwie społecznem dobrze zorganizowanem dziać się nie może i nie powinno, to jest, iż wzrastały od roku do roku dywidendy od akcyi kolei prywatnych kosztem samej własnej produkcyi, posady zaś członków rad nadzorczych, ustanowione dla zastępstwa interesów ogólnych, zmie-

niały się w synekury, których utrzymanie niejednokrotnie zacierało cele, dla których właśnie je ustanowiono. Ztąd to widzieliśmy i widzimy do dziś ciągłe upominanie się o zmianę dotychczasowej polityki kolejowej, zwłaszcza u przedsiębiorstw prywatnych. Przejdźmy do drugiego czynnika w gospodarstwie społecznem, to jest kredytu, tej głównej dźwigni produkcyi — jakże był on zużytkowany w gospodarstwie austryackiem? Przez długi szereg lat lichwa była u nas prawem, kredyt hipoteczny spekulacyą, a koncessyi do zakładania instytutów kredytowych udzielano tak, jakby zadaniem ich było dać bezwzględną przewagę kapitałowi, który i tak w Austryi cieszy się najrozmaitszymi przywilejami.

Przejdźmy do ustawodawstwa dotyczącego produkcyi rolniczej a tu przedstawi nam się brak wszelkiego systemu, wyrażający się nieustającemi zmianami ustaw i bezprogramowością, albo znów reformami, podejmywanemi wedle wrażeń chwilowych, lub przykładów i wzorów gdzieindziej zaczerpniętych, a fałszywie u nas zastosowanych.

Lub spojrzyjmy na skarbowość, jakie stanowisko zajęła ona w gospodarstwie społecznem.

Oto duch fiskalizmu przebijał się systematycznie w całem ustawodawstwie skarbowem i we wszystkich niemal jego postanowieniach, które w ostatniem 30-leciu wydane zostały. Jedyną ich myślą przewodnią — jedynym celem było zawsze powiększenie dochodów skarbowych bez zdania sobie sprawy, że te powiększenia w podźwignieniu a nie gnębieniu produkcyi szukać należy. A jakaż była polityka handlowo-cłowa? Bez programu i myśli o jutrze. W niej już dostrzedz trudno chociażby naśladownictwa tego, co się w innem Państwie lub kraju dobrem i skutecznem okazało. Ale szanowni Panowie, zadałbym kłam prawdzie, gdybym powiedział, że tradycye 30 lat rządów austryackich, rząd obecny przejął w całości. — Nie!

Rząd obecny starał się we wielu kierunkach odstąpić od tych szkodliwych tradycyi i jakkolwiek w niejednym dziale gospodarstwa krajowego nie spełnił on zadań, które mu w udziale przypadły, to jednak pewną poprawę widzimy i uznać ją wypada.

I tak Panowie: w pierwszych latach obecnego Rządu nadaną została ustawa mająca na celu zapobieżenie zawlekania zarazy bydlęcej.

Ustawie tej zawdzięcza monarchia austryacka a w pierwszym rzędzie kraj nasz, że od roku do roku szerząca się dawniej zaraza bydlęca przerwaną została, że kraj nasz i inne prowincye państwa austryackiego ze spokojem mogły przejść do gospodarstwa hodowlanego, że hodowla bydła mogła wejść w stały program gospodarstwa wiejskiego.

Dalej idąc, widzimy, że Rząd obecny wbrew dążności poprzedniego, tj. Rządu lewicy, starał się, regulacye podatku gruntowego ograniczyć do równowymiaru bez powiększenia źródeł dochodów skarbowych z tego podatku. To samo da się powiedzieć o podatku domowo-klasowym.

Widzimy dalej poprawę w taryfach kolejowych, wprawdzie nie taką, jakiejbyśmy sobie życzyli i jakiej domagać się w interesie produkcyi mamy wszelkie prawo — pewien postęp jednakże jest i uznać go należy.

Jeżeli jednak szanowni Panowie podnoszę dodatnie strony obecnego gospodarstwa, to pozwólcie mi, ażebym jednocześnie dotknął i ujemnych. Jedną z najujemniejszych stron dzisiejszego gospodarstwa w Austryi jest to, że kiedy w innych państwach, a tu dodam ościennych, w których jedyny zbyt znajdowały produkta naszego gospodarstwa wiejskiego, wprowadzono system protekcyjny dla własnej produkcyi, my najobojętniej długi czas patrzyliśmy na to, wychodząc z zapatrywań, że polityka wolnego handlu jedynie jest zdrową.

A tu zapominaliśmy o tej prawdzie ekonomicznej, że ze zmianą stosunków i zasady ekonomiczne się zmieniają.

Nadto zarzucam obecnemu Rządowi, że przywiązywał, a dodam przywiązuje i do tej chwili, zbyt wielkie znaczenie do eksportu przedmiotów przemysłu austryackiego do Rumunii, a tu niech mi będzie wolno przejść już do meritum mego wniosku. Miałem zaszczyt w czasie jeneralnej dyskusyi w Izbie deputowanych Rady Państwa imieniem Koła polskiego oświadczyć, że reprezentanci kraju naszego nie są w zasadzie przeciwni zawarciu układu cłowo-handlowego z Rumunią, nie zapoznają bynajmniej missyi cywilizacyjnej, jaka Austryi w udziale przypadła na południowym wschodzie, że dalej stosunki międzynarodowe cierpią, jeżeli Państwa sąsiednie wojnę ekonomiczną ze sobą prowadzą, że więc w zasadzie przeciw układowi cłowo-handlowemu z Rumunią nie tylko nic nie mamy, lecz przeciwnie potrzebę jego uznajemy. Domagamy się jednakże, by układ handlowo-cłowy z Rumunią nie był dokonany kosztem produkcyi rolniczej i wyłącznie z myślą protekcyi przemysłu austryackiego. — To oświadczenie złożyłem imieniem Koła polskiego na posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa w czasie dyskusyi jeneralnej nad ustawą cłową.

Jak zwykle tak i tym razem dziennikarstwo wiedeńskie podało przemówienie moje — przykręcone do miary interesów własnych — a zdarzyło się jednocześnie, że niektóre z pism krajowych, dąsające się na mnie za to może, że nie mogłem się rozentuzjazmować wnioskiem Suessa w sprawie naftowej, pominęły zupełnem milczeniem przemówienie moje, i to jest więc powodem, dla którego obecnie wspominam o tem oświadczeniu, na którem Koło polskie stanęło, a które i ja w obecnej chwili w moim wniosku zająłem. Nie jestem przeciw układowi cłowo-handlowemu z Rumunią, ale sprzeciwiam się protekcyi jednej gałęzi produkcyi kosztem drugiej, a sprzeciwiam się temu nie tylko na podstawie interesu, który bezpośrednio reprezentuję, lecz również z uwagi na najistotniejszy interes Państwa. Daty statystyczne, które mam pod ręką, wykazują, iż nierównie donioślejszym jest w tym razie interes rolnictwa austryackiego, niż interes jego przemysłu. Raczcie Panowie rozpatrzyć się tylko w szczegółach. Przy każdej niemal sposobności reprezentanci przemysłu austryackiego usiłują wykazać, że jeśliby przemysł austryacki od Rumunii obłożony został cłem, zwłaszcza protekcyjnem, zostałaby im droga do zbytu najważniejszego przemysłu austryackiego odciętą; że od 28 prc. po 40 prc. z eksportu produktów przemysłu austryackiego przypada na Rumunią; że więc kwestya

układu handlowo-cłowego z Rumunią, otwierającego wolny eksport dla przemysłu austryackiego warunkuje niejako byt i istnienie industryi austryackiej. Tak jednak nie jest. Ci Panowie, którzy zawsze i wszędzie umieją bronić swoich interesów stokroć lepiej, jak rolnicy — którym w domiar na usługi stoi cała prasa wiedeńska połączona z ich interesem, niejednokrotnie interesem własnym, ci panowie, powtarzam, umieją rzecz przedstawić w kolorach nader żywych. Jednakże daty prawdziwe, bo daty urzędowe, rzecz najlepiej wyjaśniają. Jeżeli zaglądniecie Panowie do tych dat, to przyjdziecie do przekonania, że kiedy cały eksport przemysłu austryackiego łącznie ze wszystkimi innymi działami produkcyi, wynosił z Austryi w r. 1882 w wartości pieniężnej 830 milionów, to z tej na eksport do Rumunii 54.371.000 zł. przypadło.

Procent więc całego eksportu wynosił $6^1/_2$, ale eksport ten od roku 1883 stale się zmniejsza. Bo już w roku 1883 wynosi jedynie milionów 48, w r. 1884 spada dalej na milionów 45, a w r. 1885 schodzi, a raczej zniża się aż do 39 milionów. Lecz oceńmy stosunek odwrotny, w szczególności, jaką kwotę reprezentuje import produkcyi z Rumunii do Austryi. Tu widzimy, że w r. 1884 z ogólnej cyfry importowanych przedmiotów do Austryi w wartości 6·25 milionów przypada na Rumunię 33370 zł. zaś w r. 1885 stosunek ten o tyle wzrasta, iż z importu do Austryi, reprezentującego wartością swą 570 milionów zł., aż 40 milionów na Rumunię przypada.

Jeżeli więc Panowie, zrobimy porównanie pomiędzy eksportem a importem, to już na podstawie ściśle procentowej, okaże się, że między wartością importu a eksportu do Rumunii istnieje prawie równowaga, która jednak zdąża ku zwichnięciu jak to wykazałem, na niekorzyść naszą. Rozstrzygającem jednak być musi zdanie sobie sprawy z pytania, czy na wypadek, gdyby przemysł austryacki obłożony został protekcyjnem cłem od Rumunii, czy temu przemysłowi odjętą by była przez to droga zbytu, a w ślad za tem, jakie przedmioty eksport ten obejmuje i czy stanowią one tak ważne działy produkcyi, iż utrudnienie zbytu ich do Rumunii może wstrząsnąć podstawami industryi austryackiej.

Pozwólcie więc Panowie bym w tej mierze dał pewne wyjaśnienie.

Rozpoczynając od przemysłu rolniczego, widzimy, że z ogólnego eksportu, przypada zaledwie 3 prc. na eksport cukru do Rumunii — przy piwie jedynie 2 procent z ogólnego eksportu, podczas gdy przy winie, zniża się ten eksport do 33‰.

Natomiast najważniejszą rolę odgrywają przy tym eksporcie następujące przedmioty: towary bawełniane, w szczególności drukowane, jako to: chustki i inne tego rodzaju ubrania, w ślad za tem idą wyroby z juty — następnie wyroby z wełny, jako to: sukna, które jednak z ogólnego eksportu austryackiego wychodzą do Rumunii jedynie w 5 procentach, podczas gdy do Niemiec idzie tych wyrobów aż 65 prc. Najbardziej doniosłym eksportem co do wartości powyższej, są wyroby ze skóry, tak zwane galanterye wiedeńskie, przedmioty po największej części zbytku a w wyrazach popularnych określone: pularesy, bombonierki i td. Te bowiem stanowią 26 prc. ogólnej sumy eksportu.

Ważną rolę również odgrywa co do wysokości swej, eksport garncarski, co do kwoty jednak, małą, bo czyni zaledwie 329 tysięcy. Otóż wyliczyłem Panowie, przedewszystkiem główne przedmioty produkcyi austryackiej, które mają zbyt do Rumunii, a podając jednocześnie cyfrę ich eksportu do Niemiec — dodam, że odchodzą one i do Francyi. Ta więc okoliczność wskazuje, że jeżeliby nawet te przedmioty zostały obłożone cłem protekcyjnem ze strony państwa rumuńskiego, to jeszcze droga eksportu zamkniętą by im nie była, albowiem stanowią one dział produkcyi przemysłowej w Austryi, która zwalcza konkurencyę niemiecką, ba nawet francuzką.

Więc owe obawy, że w razie wprowadzenia ceł protekcyjnych od Rumunii, przeciętą byłaby droga eksportu do tego kraju, polegają na reklamie interesów, lecz nie na istotnych stosunkach i danych ekonomicznych. Ale, kiedy z jednej strony, Szanowni Panowie, widzimy, jakim jest eksport przemysłu autryackiego do Rumunii, z drugiej przypatrzmy się, jakim jest import surowych produktów z Rumunii do Austryi. Oto, kiedy do roku 1879 z ogólnego importu pszenicy do Austryi, na Rumunię przypadało jedynie przeciętnie od 22 do 28 procent, już w r. 1880 z ogólnego importu tego ziarna do Austryi, Rumunia dostarczyła 34 procent, a po wprowadzeniu tych nizkich ceł jakie obecnie istnieją, bo ściśle finansowych, które jednak jak wiadomo od Rumunii do końca Czerwca z. r. nieistniały, import pszenicy z Rumunii do Austryi wzrósł w r. 1883 aż na 73 procent.

A jak wielkie postępy on czyni, wskazuje następujący fakt! N. p. w r. 1885 cały import pszenicy do Austro-Węgier, wynosił 1381000 cetnarów metrycznych; z tego Rumunia dała 1189000, tak, że na Amerykę, która nas ma rzekomo zalewać swemi produktami, Rossyę i wszystkie inne kraje, przypada jedynie 192000 cetnarów. Import jęczmienia z Rumunii, który do niedawnych lat jeszcze nie odgrywał prawie żadnej roli, przedstawia się jak następuje. W roku 1885, na importowanych ogólnie 466000 cet. metrycznych jęczmienia do Austryi dostarczyła Rumunia 354000 a zatem więcej jak trzy czwarte.

Ten sam stosunek przedstawia import owsa. Oto podniósł się on od roku 1883 tak znacznie, iż z ogólnej cyfry importu do Austryi przypada na Rumunię więcej jak trzy czwarte. O kukurudzy już nie wspominam, bo to jest wiadomem, że całą kukurudzę z małymi wyjątkami, Rumunia do Austryi wprowadza. Po tem przedstawieniu rzeczy wypada zbadać, o ile Austrya jest krajem potrzebującym importu lub odwrotnie, czy nie leży w interesie państwa tego, starać się przedewszystkiem o to, by ochronić własny targ i pokrywać potrzeby własnej konsumcyi własną produkcyą.

Wedle przedłożeń urzędowych, a nie dat czerpanych z pism ulotnych, wynosi plus eksportu zbożowego z Austryi do wszystkich innych krajów w perjodzie 10-letnim, mianowicie od roku 70-go do 79-go przeciętnie 190 i parę tysięcy cetnarów metrycznych. Jeżeli Panowie, z tego plusu eksportu

po nad import potrącicie kukurudzę, to przyjdziecie Panowie do przekonania, że Austrya już w ubiegłem dziesięcioleciu znajdowała się niemal w tem położeniu, że produkcya jej własna przez własnych konsumentów mogła być zużytą. Taki jest stan rzeczy. Otóż z powyższego wywodu cóż wynika? — jeżeli nie to, że Austrya nie potrzebuje się troszczyć o zbyt swego zboża, bo ma konsumentana w miejscu, a z tąd, że pierwszem jej zadaniem być powinno, zabezpieczyć targ własny od konkurencyi obcej. Dlatego też protegowanie pewnych tylko gałęzi przemysłu austryackiego kosztem całego rolnictwa austryackiego, nie tylko nie jest wskazanem polityką ekonomiczną Państwa, jego interesami najżywotniejszemi, lecz przeciwnie uważanem być musi za najszkodliwszą akcyę.

Uważam to za czynność, będącą w rażącej sprzeczności z polityką ekonomiczną wszystkich innych sąsiednich Państw, gdzie sobie postawiono za zadanie, że obowiązkiem Państwa jest tam, gdzie inicyatywa pojedyńczych, obrona wynikająca z samopomocy nie może dźwignąć i utrzymać produkcyę, że obowiązkiem Państwa jest wkroczyć środkami prewencyjnemi. W naturalnej konsekwencyi tego co powiedziałem, domagam się we wniosku moim przedewszystkiem tego, by Rumunia co do cła zbożowego na równi postawioną była z innemi Państwami. Prawda szanowni Panowie, że była chwila, w której położenie rolnictwa austryackiego było mniej zagrożonem możliwością zawarcia niekorzystnego dlań układu z Rumunią, jak jest obecnie. Było to w chwili, kiedy Izba debutowanych Rady Państwa i Izba węgierska uchwaliły już były cła zbożowe, gdyż Rząd układając się dziś z Rumunią, mógłby ten układ zawrzeć jedynie na podstawie ustawy już obowiązującej. Niestety znaleźliśmy się w położeniu obrony jednocześnie własnego przemysłu krajowego i postawienia na kartę reformy ceł zbożowych, gdyż niebezpieczeństwo, że może być zawarty układ z Rumunią na podstawie ustaw obowiązujących, a zatem na podstawie ceł dzisiejszych stawało się i zrozumiałem i dość jasnem.

W drugiej części wniosku mego domagam się, by środki weterynarsko - policyjne, które mocą ustawy uchwalonej na wniosek rządowy w r. 1880 wprowadzone zostały, nadal utrzymane były, a domagam się tego zarówno w interesie całej produkcyi austryackiej, w interesie przedewszystkiem utrzymania tej hodowli bydła, która wielkim nakładem powstała w przewidywaniu, że Ustawa państwowa uchwalona przez Reprezentacyę na podstawie przedłożenia rządowego, nie może być uważaną za zarządzenie przejściowe i że trwałość jej musi być pierwszem zadaniem Rządu.

Skoro jestem przy słowie, to niech mi wolno będzie jeszcze wypowiedzieć parę uwag ze stanowisks ściśle krajowego.

Jeżeli pod względem hodowli bydła przez otwarcie granicy rumuńskiej inne prowincje Państwa austryackiego są na równi z nami zagrożone, to otwarcie tych granic dla przewozu zboża jest niewątpliwie najszkodliwszem i najgorszem dla tego kraju. Węgry wysunięte na zachód Europy o sto mil od nas dalej, prowadzące zupełnie inną politykę kolejową, jak my ją prowadzimy, mają nie równie łatwiejszy zbyt na produkta rolne. Inaczej jednak rzeczy się mają z stosunkami w Galicyi; tu otwarcie granicy rumuńskiej dla przewozu zboża równa się zupełnej ruinie gospodarstwa wiejskiego, a mieliśmy tego dowody w ostatnich latach. Zdarzyło się już bowiem, że kiedy inne prowincye austryackie potrzebowały zboża, jednocześnie w kraju naszym zbyt na nie stawał się wręcz niemożliwym. Na zakończenie winien jestem jeszcze określić, jakiem jest znaczenie mego wniosku. Wniosek ten nie jest bynajmniej uczyniony dla jakiejś demonstracyi, nie mniej nie jest on wnioskiem goniącym za popularnością, bo tego rodzaju wnioskami nie zwykłem się posługiwać, ale uczyniłem go dla przestrogi przyjacielskiej i zastrzeżenia w obec Rządu, którego dotychczas popieraliśmy i którego popierać i nadal pragniemy. Dalej wniosek ten nastręcza mi sposobność do oświadczenia, że z chwilą, gdy otwartą zostanie granica dla przewozu zboża z Rumunii do Austryi bez ceł lub za cłem obecnem, w ogóle o reformie ceł ze stanowiska kraju tego mowy być nie może więcej. Bo pytam się, który z reprezentantów kraju tego mógłby głosować za reformą ceł zbożowych mających znaczenie ściśle platoniczne, skoro Rumunia za cłem dzisiejszem przysełać będzie do Austryi zboże; natomiast reforma okupioną będzie podwyższeniem ceł protekcyjnych dla przemysłu austryackiego, którego bezpośrednimi konsumentami jesteśmy. Było by to jednem słowem dobrowolnem zgodzeniem się na podrożenie wszystkich przedmiotów, które do życia są nam niezbędne a które niestety z innych prowincyi państwa sprowadzać musimy — za jakąś nadgrodę niemającą najmniejszego znaczenia praktycznego.

Powiedziałem, że wniosek mój uważam za przyjacielską przestrogę i zastrzeżenie najistotniejszego interesu kraju — pragnę też, by w tym duchu byt pojęty przez te sfery, którym zastępstwo tego kraju jest powierzonem. Chcę być nadto przekonania, że wniosek ten będzie silnem poparciem usiłowań JE. p. Ministra dla Galicyi, usiłowań, zmierzających do utrzymania chociażby teraźniejszego bytu materyalnego kraju.

Na tem kończę, a pod względem formalnym proszę by Wysoka Izba w razie nie przychylenia się do wniosku przystąpienia zaraz do drugiego czytania, raczyła mój wniosek przekazać komisyi kultury krajowej do załatwienia.“ —

Po ukończeniu powyższej mowy p. Henzel Seweryn wnosi, ażeby w obec tego, że rokowania w tej sprawie toczą się właśnie między rządami Austryi i Rumunii i że wniosek nie potrzebuje badań w komissyi, Wysoki Sejm zaraz przystąpił do obrad nad wnioskiem posła Abrahamowicza.

Dyskusyi żadnej w Sejmie nie było i uchwalono wniosek w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z Oddziału bobreckiego.

Wyniki uprawy kartofel na stacyi doświadczalnej w Chlebowicach w r. 1886.

(Dokończenie artykułu: Ze stacyi doświadczalnej dla uprawy kartofel w Chlebowicach).

Nazwa i pochodzenie	wysadzono kilogramów	Zbiór zdrowych kg	Zbiór chorych kg	Pomnożenie nasienia	% skrobii podług tabeli dra. Märcker w posadzonych	% skrobii podług tabeli dra. Märcker w zebranych	Przy sadzeniu 12 q na morg (0·57 ha) wypada kartofli kg	Przy sadzeniu 12 q na morg (0·57 ha) wypada skrobii kg	W roku poprzednim wypadało na morg skrobii w kilogramach
1. Trofime od Bubera (Toporoutz)	100	1130	0	11·30	20 30	21·52	13560	2915	—
2. Aurelia od Paulsen'a (Nassengrund)	100	1000	4	10 00	16 60	23 30	12000	2796	1693
3. Aurora od Franke'go (Sorgau)	100	1100	5	11·00	17·30	20·50	13200	2700	1578
4. Hermann od Paulsen'a	200	1800	0	9·00	20·30	22·70	10800	2451	1948
5. Odin od Paulsen'a	100	866	4	8·66	18 30	22·50	10392	2340	1866
6. Amarant	100	866	8	8·60	20·20	22·50	10392	2340	1461
7. Anderssen od Paulsen'a	400	3600	0	9·00	19·00	21·10	10800	2278	1653
8. Hertha od Gierth'a (Riegersdorf, Szląsk)	100	900	3	9 00	16 22	19·70	10800	2127	1560
9. Magnum bonum od hr. Attems'a (St. Peter Styrya)	100	940	6	9·40	15·50	19·00	11280	2147	872
10. Tauszetyńskie od ks. Lubomirskiego (Przeworsk)	100	800	8	8·00	18·00	21·00	9600	2025	—
11. Achilles od Paulsen'a	200	1600	0	8·00	18·76	21·60	9000	2073	2075
12. Matador od Franke'go	100	850	8	8·50	16·00	18·40	10200	1900	—
13. Darling od Rambouseka przez ministerstwo rolnictwa	6	50	0	8·00	?	19·00	9600	1824	—
14. Champion od Franke'go	100	700	20	7.00	19·40	20·00	8400	1680	—
15. Zborowskie od Komitetu gal. Towa. gosp (chów Paulse'na)	100	750	5	7·50	13·70	18·40	9000	1656	—
16. Oneida od Komitetu gal. Tow. gosp. (chów Paulsena)	100	750	20	7.50	14·10	17·10	9000	1537	—
17. Nassengrundskie od Komitetu gal. Tow. (chów Paulse'na)	100	600	5	6·00	14·30	19·00	7200	1368	—
18. Richters Imperator od Franke'go	100	70	0	7·00	15·60	20·30	7000	1420	960
19. Triumph von Schlesien z Żywca	200	1100	0	5·50	0	17·50	6600	1155	—
20. Gleason	1200	12000	0	10·00	14·90	19·00	12000	2280	1585

1. Trofime. Dla gorzelni. Nadaje się na żyźne w pruchnicę bogate gliny, w położeniach tak wilgotnych jak suchych. Pierwszy raz uprawiona, średnio dojrzewająca, wielkobulwowa kartofla, opiera się zgniliźnie; może być użytą także na stół.

2. Aurelia. Dla gorzelni i dosyć dobra dla stołu. Nadaje się na żyźne, piasczyste gliny w położeniach więcej suchych. Bulwy duże; dosyć odporna w obec zgnilizny. W roku przeszłym była w położeniu wilgotnem, mając klimat niesprzyjający.

3. Aurora. Dla gorzelni i dosyć dobra jako stołowa. Nadaje się na piasczyste gliny, w położeniu więcej suchem. Podłużna, duża, średnio późna, mało odporna.

4. Hermann. Bardzo dobra stołowa i gorzelniana kartofla, nadająca się na ciężkie, wilgotne gleby. Gatunek późny, bardzo odporny, z miernie wielkiemi bulwami.

5. Odin. Dobra zarówno dla gorzelni jak na stół. Nadaje się na ciężkie i lekkie gleby w miernie wilgotnem położeniu. Bulwy bardzo drobne, dosyć odporne.

6. Amarant. Zupełnie tej samej wartości i wielkości jak Odin.

7. Anderssen. Dla gorzelni i znakomita stołowa kartofla. Udaje się na ciężkich glebach w wilgotnem położeniu. Gatunek późny, średniej wielkości, bardzo odporny.

8. Hertha. Dla gorzelni i znakomita stołowa kartofla. Nadaje się na żyźne gilniaste i ilaste gleby, udaje się jednak także i na lżejszych glebach. Gatunek późny, bulwy średniej wielkości, pięknego kształtu, dosyć odporne.

9. Magnum bonum. Bardzo dobra dla gorzelni i na stół. Nadaje się na piasczyste gliny w suchszych położeniach. Gatunek średnio wczesny, w przeszłym roku był uprawiony w niekorzystnem, wilgotnem położeniu, mniej odporny.

10. Tauszetyńskie. Główmie gorzelniane, ale mogą być użyte i do stołu. Nadają się na żyźne, piasczyste gliny w dosyć suchem położeniu. Pierwszy raz na stacyi uprawiane, w Galicyi od r. 1883, odporne. Kartofle od średniej wielkości do całkiem dużych.

11. Achilles. Kartofla gorzelniana, nadająca się na ciężkie gleby, w położeniach wilgotnych. W roku przeszłym miała odpowiedni wilgotny klimat; bardzo odporna.

12. Matador. Dla gorzelni. Nadaje się na lekkie i ciężkie gleby w miernie wilgotnem położeniu. Pierwsza uprawa na stacyi, duże i małe bulwy, mniej odporna.

13. Darling. Przednia stołowa i doskonała gorzelniana kartofla, nadająca się na piasczyste gliny w położeniu suchszem. Bulwy średniej wielkości, średnio późny gatunek. Pierwsza uprawa.

14. Champion. Dla gorzelni. Nadaje się na żyźne gleby w dosyć suchem położeniu. Duży gatunek, ale było wiele drobiazgu, mało odporna. Pierwsza uprawa.

15. Zborowskie. Dobre do jedzenia. Nadaje się na piasczyste gliny w miernie wilgotnem położeniu. Dosyć duży, średnio wczesny gatunek.

16. Oneida. Dosyć dobra do jedzenia. Nadaje się na miernie wilgotne piasczyste gliny. Duży gatunek, mało odporny.

17. Nassengrundskie. Dobre do jedzenia, nadają się na piasczyste gliny w miernie wilgotnem położeniu. Gatunek wczesny, średniej wielkości.

18. Richters Imperator. Dobra gorzelniana i stołowa kartofla. Nadaje się na żyźne piasczyste gliny w położeniu miernie wilgotnem; duże bulwy. Średnio wczesny gatunek, mało nasadzający; przy uprawie na wielką skalę okazał się lepszy.

19. Triumph von Schlesien. Dosyć dobra do jedzenia, nadająca sią na lżejsze ziemie w miernie wilgotnem położeniu. Pierwsza uprawa. Gatunek mniej wartości mający.

20. Gleason. Uprawione dla porównania z innymi gatunkami. Tylko dla gorzelni. Udaje się na lekkich i ciężkich glebach, w suchych i wilgotnych położeniach. Późny gatunek, bardzo odporna, ale jak wiadomo, spowodowująca łatwo grudę u bydła.

W. Bischof.

Krótki rys gospodarstwa stawowego w Tomicach

skreślił

Z. Strusiewicz.

„Cudze chwalicie — Swego nie znacie,
„Sami nie wiecie, — Co posiadacie!"

(Dokończenie).

Stawów karpiowych czyli odrostowych, przeznaczonych do wychowu ryby trzecioletniej, czyli kupieckiej, jest 80 morgów. Do tych wpuszcza się na wiosnę po 60 sztuk na morgę, to jest: na wszystkie stawy karpiowe razem: 4800 do 5000 sztuk karpi dwuletnich (kroczków), z dodatkiem linków, sandaczy i płocic na żer dla ostatnich, w tym samym stosunku, jak w stawach kroczkowych.

Karpie ważące na wiosnę $^3/_4$ do $1^1/_4$ kilograma, dorastają przez lato do $1^1/_2$ i $2^1/_2$ klg., w przecięciu do $1^3/_4$ klg. sztuka, i w jesieni wydobyte, stanowią dobrą i najwięcej poszukiwaną rybę kupiecką.

Tak do stawów kroczkowych jak i karpiowych wpuszcza się w miesiącu lipcu, to jest w czasie, kiedy się młody narybek ze stawów podrostowych do stawów narybkowych przenosi, po 2 kopy (120 sztuk) na morgę narybku, który obok ryby starszej podostatkiem jeszcze pożywienia znajduje, do jesieni 12tu do 15tu centymetrów długości dorasta, i przeznaczony jest na sprzedaż do zarybienia stawów sąsiednich.

Jak już poprzednio powiedziałem, urządzone są w Tomicach oprócz stawów letnich, służących do wychowu, także trwałe sadzawki zimowe, służące do zimowania ryb wybieranych każdej jesieni ze stawów wychowowych. Sadzawek tych jest 20, przedstawiających każda po 160 m. kw. powierzchni wody z groblami, i tak głębokich, że je

na 3 do 4 metry wodą napełnić można. Przepływ i odpływ wody świeżej jest tu dokładnie regulowany i zapewnia zdrowe przezimowanie 200 ctn. m. a nawet więcej ryby, dokładnie podług rodzaju, wieku i innych przymiotów posortowanej.

Sadzawki zimowe napełniane są wodą tylko na zimę, a na lato osuszane; podczas kiedy — jak to już wiemy — są stawy wychowowe na zimę osuszane, a na lato do zarybienia zalewane.

Do czasowego przechowania ryby, przeznaczonej na sprzedaż drobną i natychmiastową, urządzoną jest osobna sadzawka magazynowa, kryta i zabudowana, o ciągłym przepływie świeżej wody. Magazyn ten podzielony jest na kilka sadzawek o ruchomych dnach rusztowych, które dają się łatwo za pomocą windy do góry podnosić, ułatwiając w ten sposób wybór sztuk żądanych.

Coroczna sprzedaż ryb w Tomicach wychowanych, jest następująca:

a) Narybku drobniejszego w stawach kroczkowych i karpiowych wychowanego około 12 ctn. m., po 41 zł. za cetnar mtr. loco Tomice.

b) Karpi trzyletnich ważących po $1^1/_2$ do 2 klg. sztuka: 80 ctn. m. po 60 zł. za lżejsze a po 70 zł. za cięższe, czyli w przecięciu po 65 zł. za cetnar m. loco Zator.

c) Linów około 5 ctn. m. po 60 zł. za cetnar m. loco Zator.

d) Sandaczy sprzedaż była dotąd jeszcze nie wielka i ograniczała się przedewszystkiem do sprzedaży sandaczy rozpłodowych i narybku dostarczanego niemieckiemu Towarzystwu rybackiemu do zarybienia Renu i jego dorzeczy; — za pojedyncze sztuki płacą w Krakowie po 2 do 4 zł. za klg.

Uwaga co do sandaczy.

We wszystkich gospodarstwach stawowych racyonalnie prowadzonych, utrzymują w stawach przeznaczonych do wychowu karpi dwu i więcej letnich, pewną ilość ryb żarłocznych (drapieżnych), które żywiąc się przeważnie ikrą i młodemi rybkami, wycinają wszelki narybek, który dostając się z wodą, lub rozmnażając się w stawach wychowowych przypadkowo, jest dla ryb hodowanych, szkodliwym współkonsumentem.

Ryby żarłoczne, utrzymywane w stawach karpiowych celem niszczenia i zużytkowania niepożądanego narybku są: okoń, szczupak, i sandacz.

Okoń ma wprawdzie mięso szlachetne, ale posiada tę dla hodowcy karpi wielką wadę, że się niesłychanie szybko i licznie rozmnaża, a że płód ich nie jest przez żadną rybę żarłoczną pożerany, przeto wychowuje się ogromna ilość narybku okoni, który odjada starsze, nie przedstawiając sam prawie żadnej wartości.

Szczupak ma mięso dobre i dobrze płatne, jest bardzo żarłoczny i nie poprzestaje na drobnej ukleji lub płoci, ale woli raczej jeden drugiego pożerać, jak za drobną rybą polować. Szczupak więc wycina wszelką cokolwiek mniejszą rybę, a chociaż rozrasta się przy tem bardzo szybko i silnie, to jednakże nie wynadgradza tem szkody jaką wyrządza, jeśli jest w nieodpowiedniej ilości i wielkości w stawie karpiowym trzymany. Nadto posiada szczupak jeszcze i tę wadę, że jest rybą wędrowną i nie ma sposobu zatrzymać ją w stawie, gdyż przy każdym zwiększonym przypływie wody, wychodzą ze stawu pod wodę i zostają dla hodowcy stracone.

Wzgląd na powyż opisane wady okonia i szczupaka skłonił barona Gostkowskiego do zaprowadzenia w swoich stawach sandacza, który jakkolwiek jest rybą wód bieżących, nadzwyczaj delikatną i wymagającą wielkiej w obchodzeniu się z nią troskliwości, a tem samem rybą nadzwyczaj trudną do hodowli w stawach zamkniętych, — to jednakże posiada pewne przymioty, które ją w szeregu ryb żarłocznych, przy hodowli karpi pożytecznych, na pierwszem miejscu stawiają. I tak:

Sandacz ma mięso białe, bardzo delikatne i smaczne, prawie bez ości, i dla tego jest jako pierwszorzędna ryba stołowa wysoko ceniony i trzy a nawet cztery razy drożej płacony, jak wszystkie inne ryby stawowe. Sandacz jest bardzo płodny, wycina jednakże swój własny płód i dla tego nie rozmnaża się nigdy zbytecznie w stawie; a jakkolwiek wycina wszelki drobny narybek, to jednakże nie pożera ryb starszych, lecz poprzestaje na rybkach drobnych, a w braku takowych zadowalnia się głowaczami, robakami i owadami różnemi. Przy odpowiednim i dostatecznym pokarmie rozwija się sandacz bardzo szybko, w trzecim już roku dorasta do $1^1/_2$ i 2 klg. wagi, a w porównaniu do szczupaka posiada jeszcze i ten bardzo ważny przymiot, że ze stawu nie wychodzi, w skutek czego też można prawie zawsze na to liczyć, że jaką ilość sztuk włożyło się go do stawu na wiosnę, taką samą ilość wyłowi się w jesieni.

Przesiedlenie jednakże sandacza z Wisły do stawów w Tomicach i zaaklimatyzowanie go tutaj, kosztowało brna. Gostkowskiego wiele trudu i kilkuletniej pracy. Wytrwałość jego pokonała wszakże wszelkie trudności i dzisiaj rozmnaża już i wychowuje sandacza w każdym stawie łatwo i pewnie.

Przesiedlenie to sandaczy jak niemniej wychów i dostawa zdrowego narybku sandaczy (którego dalsze przetransportowanie uważano jako prawie niepodobne) dla zarybienia rzek w południowych Niemczech, zjednały mu tam zasłużoną sławę pierwszorzędnego hodowcy.

Czernichów w grudniu 1886.

Środek na wygubienie szczurów.

Przed dziesięciu około laty wyczytałem w jakiejś gazecie rolniczej, że w Ameryce rozpisanym został konkurs na podanie radykalnego środka pozbycia się szczurów.

Premia dość znaczna przyznaną została przez specyalną komissyę jednemu z konkurujących, który swe podanie streścił w trzech słowach „Dużo kotów trzymać“. Mając tę plagę wówczas u siebie we wszystkich stajniach, zaopatrzyłem każdą w trzy do czterech kotów, które kazałem poprzywiązywać, obawiając się, by nie pouciekały. Były bowiem obce i do miejsca nie przyzwyczajone.

Po 6ciu mniej więcej dniach zaraportowano mi, że szczurów nie widać. Zdziwienie moje było tem większe, ile że przedtem używałem wszystkich możliwych trucizn i zachwalonych środków, i że koty poprzypinane nie mogły prześladować szczurów. Przekonałem się jednak, że to nie było mistyfikacyą, bo śladu szczurów już nie było. Zdaje się więc, że sam zapach kota je mierzi i do ucieczki zmusza.

Konie stały spokojnie przy żłobach, w których dawniej gospodarowały szczury, gryząc je w nos i odganiając od obroku. Bydło rogate zażywało spokoju, nie będąc niepokojonem harcami, które szczury z nadejściem szarej godziny rozpoczynały. Zuchwalstwo ich doszło do tego stopnia, że chłopcu spiącemu w krowiarni oprócz czapki baraniej, którą miał zwyczaj do snu zasuwać na uszy, część czupryny wygryzły. Po wyniesieniu się szczurów bydło i konie lepiej wyglądać zaczęły, gdyż obroki zadawane same na własny pożytek spożywać mogły.

Od tej pory koty były stałymi lokatorami wszystkich stajen. Przed dwoma jednak laty doniesiono mi, że w stajni zwanej cugową, pojawiły się znowu szczury. Z dochodzenia okazało się, że furman porozdawał rezydujące tam koty znajomym. Natychmiast sprowadzono inne, poczem znowu szczury się wyniosły.

Oto doświadczenie, którem pragnę się podzielić z współgospodarzami.

Poznanka hetmańska, 16 stycznia 1887.

Jan Vivien.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Traktat handlowo cłowy Austro-Węgier z Rumunią był przedmiotem narad w centralnym Wydziale styryjskiego Towarzystwa rolniczego i dnia 19. stycznia uchwalono podać petycyę do Rządu tej treści, ażeby przy zawieraniu tego traktatu nie robiono Rumunii żadnych koncessyi co do zniesienia zaprowadzonego zamknięcia granicy i zarządzeń weterynaryjno-policyjnych. Petycya ma być udzieloną rolnikom do podpisów, Wydział bowiem jest mniemania, że Rząd ze względów politycznych gotów jest porobić owe koncessye Rumunii.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 22. stycznia 1887.

Nie dość jasna sytuacya polityczna wywołała w ostatnich dniach znaczny ruch na targach naszych — popyt wielki, podaż mała gdyż producenci zachowują się wyczekująco. — Ceny pszenicy żyta i owsa notują wyżej.

Koniczyna i tymotka poszukiwane — inne produkta obrót ograniczony — ceny niezmienne.

Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·20	do	8·80	złr.
Żyto gotowe	5·90	„	6·25	„
Owies	5·20	„	5·40	„
Jęczmień browarny	6·25	„	7·25	„
Rzepak	9·10	„	9·40	złr.
Groch	6·—	„	10·—	„
Wyka	5·—	„	5·40	„
Bobik	5·25	„	5·70	„
Hreczka	4·80	„	6·—	„
Kukurudza	—·—	„	—·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1886	—·—	„	—·—	„
Koniczyna czerwona	40·—	„	50·—	„
„ biała	45·—	„	65·—	„
„ szwedzka	48·—	„	67·—	„
Spirytus za 10000 ltr. prct. gotowy	23·75	„	24·—	„

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, jęczmień, konicz czerwony, biały i szwedzki — tymotki — rajgras angielski i przyjmuje zamówienia na wszystkie nasiona do posiewu wiosennego.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem J. Mittiga.